

Podróżniczka z Gminy Grudziądz

Mieszkanka Gminy Grudziądz Dagmara Cichocka w sierpniu wyruszyła w podróż po świecie, która trwa do dziś. Przeprowadziliśmy z nią krótki wywiad, w którym opisuje swoje przeżycia związane z podróżą. Zapraszamy do niezwykle inspirującej lektury. W skrócie jak nie planując i za niewielkie pieniądze podróżować po świecie!

1. Powiedz w skrócie ile dni trwa Twoja podróż i którą przebiega?

- W skrócie niekrótkie 6 miesięcy i kilka dni. Wyjechaliśmy w połowie sierpnia. Pierwszym przystankiem był Hamburg na 2 noce, po czym pojechaliśmy do Francji. Tam spędziliśmy kolejne 2 miesiące. Ja pracowałam przy winobraniu, a Marek (mój chłopak) z przyczyn zdrowotnych odpoczywał. Łącznie samej pracy były może 3 tygodnie, reszta to mile wakacje i granie muzyki dla przyjaciół i na ulicy. Kolejny przystanek to Pireneje. Na gorących źródłach spędziliśmy tydzień i pojechaliśmy autostopem do Madrytu. Stamtąd busem do Lizbony i kilka dni w mieście. Później pojechaliśmy w rejon Algarve na południe Portugalii. Tam spędziliśmy kolejne 2 miesiące. Tam też 'dostaliśmy' samochód na pół roku, którym wyruszyliśmy do Maroko. Dwa kolejne miesiące to podróże po Maroko i Saharze zachodniej. Auto zostało, a my autostopem ruszyliśmy przez Mauretanie do Senegalu. I póki co w Senegalu właśnie jesteśmy.

2. Skąd pomysł na wyprawę?

- Z chęci doświadczenia, inspiracji, „z serducha”. Po prostu czasem wiesz, że to jest właśnie to, co chcesz zrobić. Podróże wychodzą z nas bardzo naturalnie.

3. Ile czasu poświęciliście na planowanie i przygotowanie się do wyprawy?

- Nie jesteśmy planujący. I tego już dawno się nauczyłam, a każda kolejna podróż to potwierdza - nie ma co planować. Wiesz, co spakować do plecaka, co jest przydatne do przeżycia. Wiesz, że masz zabrać instrumenty, bo to jest niezbędne do przeżycia. I tyle. Wiesz mniej więcej, w którym kierunku jedziesz, wiesz, że priorytetem jest muzyka, a reszta przychodzi po drodze. Czasem trzeba poszukać, a czasem 'spada z nieba'. Ale zawsze na wszystko znajdujesz rozwiązanie. Najwięcej czasu podczas przygotowań zajęło uprzątniecie miejsca, w którym mieszkaliśmy przed wyjazdem.

4. Z kim podróżujesz?

- Z moja kosmiczna całością, Markiem.

5. Jak wygląda jeden przykładowy dzień podróży?

- Zawsze inaczej. Nie da się przewidzieć. Gdy nie masz planu i jesteś otwarty, a dodatkowo kochasz muzykę i grasz, gdzie tylko się da, to nigdy nie wiadomo, co się może zdarzyć. Tylko trzeba otwarcie mówić 'tak' przydarzającym się okazjom. Np. teraz mieszkamy u naszego nowego przyjaciela, który zobaczył, że mam gitarę i zaprosił nas do swojego domu. Pierwsze 100 metrów, które przeszliśmy w Senegalu. Obcy człowiek, który nie mówi w żadnym zrozumiałym prze ciebie języku (polecam naukę francuskiego, ani ja ani Marek nie posiadliśmy tej wiedzy). Pada hasło muzyk-muzyk i po prostu mówisz 'tak'. I tu się zaczyna magia. Przykładów takich mam tyle, że nie starczyłoby całej gazety.

6. Jak urozmaicacie sobie wspólnie spędzany czas?

- Rzadko, bo rzadko, ale czasem naszym urozmaiceniem są spokojne dni. To największe urozmaicenie.

7. Jakie są największe trudności przy tego typu wyprawach?

- Nie ma trudności. Po prostu.

8. Co zrobiło na tobie największe wrażenie? Jakieś szczególne miejsce, wydarzenie?

- Ciężko powiedzieć. Jesteśmy w drodze już jakiś czas. Świat zachwyca i ludzie zachwycają. Mam szczęście doświadczać tego codziennie.

9. Który moment wyjazdu był dla ciebie najlepszy?

- Jak wyżej, nie ośmieliłabym się nawet wybierać.

10. Czy planujesz podobne podróże?

- Życie w podróży, podróżne życie. Nie planuje. Ruch jest naturalny, jak oddychanie. A świat duży.

11. Czy nasuwa Ci się już wniosek z takiej wyprawy?

- Jasne, milion. Chciałabym krzyczeć, żeby ludzie się ruszali, poznawali, doznawali, bo niezłe to otwiera w głowie i serduchu.

Dziękujemy serdecznie za udzielenie wywiadu.

Dodamy, że do tej pory podczas swojej podróży pani Dagmara odwiedziła Niemcy, Francję, Hiszpanię, Portugalię, Maroko, Mauretanię, Senegal, Gambię.